

# Leszek Porębski

---

## Behawioralizm w amerykańskiej politologii : epitafium dla częściowo udanego protestu

---

Studia Humanistyczne AGH 15/1, 39-51

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Leszek Porębski\***

AGH Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

## BEHAVIORALIZM W AMERYKAŃSKIEJ POLITOLOGII. EPITAFIUM DLA CZĘŚCIOWO UDANEGO PROTESTU

Od rewolucji behawioralnej w amerykańskiej politologii minęło kilka dekad. Tekst prezentuje główne czynniki, które sprawiły, że w latach 50. i 60. XX wieku behawioralizm zdominował studia polityczne prowadzone w Stanach Zjednoczonych. Miały one zarówno charakter intelektualny (zniechęcenie efektami osiąganymi w ramach paradygmatu instytucjonalnego, rozwój neopozytywizmu), jak i instytucjonalny (finansowanie badań poświęconych różnym aspektom ludzkiego – w tym politycznego – zachowania). Przedstawione zostały także główne założenia politologii behawioralnej (rygorystyczna metodologia, nacisk na budowę teorii, chęć uwolnienia badań naukowych od wartościowania), a także dynamika ewolucji behawioralizmu oraz główne płaszczyzny jego krytyki. Najistotniejsze z nich dotyczą kwestii zaangażowania politologii w rozwiązywanie problemów społecznych i politycznych oraz metod właściwych dla opisu i wyjaśniania procesów politycznych. Są to te same zagadnienia, o które politolodzy spierają się od początku istnienia dyscypliny. Behawioralizm, mimo zdobycia znaczącej popularności, nie rozwiązał więc podstawowych problemów związanych z tożsamością politologii.

Słowa kluczowe: behawioralizm, amerykańska politologia, historia politologii

### WPROWADZENIE

W roku 1961 Robert Dahl opublikował krótki tekst, którego podtytuł brzmiał tyleż dowcipnie, ile wzniośle: „Podejście behawioralne w nauce o polityce. Epitafium na pomnik dla zakończonego sukcesem protestu”<sup>1</sup> (Dahl 1961a). Podstawowe tezy sformułowane przez autora dotyczyły przyszłości behawioralizmu – subtelnie nazywanego przez niego „klimatem behawioralnym” w amerykańskiej politologii – i brzmiały wręcz entuzjastycznie. „Zostanie on włączony – a w gruncie rzeczy już jest włączany – w główny nurt dyscypliny. Behawioralny klimat zniknie więc – nie dlatego jednak, że poniósł porażkę. Można raczej powiedzieć, że zniknie z powodu odniesionego sukcesu. Jako odrębny, nieco sekciarski i trochę rozłamowy punkt widzenia stanie się od pierwszą ofiarą swojego triumfu” (Dahl 1961a: 770). Dahl pokusił się więc o jednoznaczne podsumowanie dokonań behawioralizmu, sugerując, że batalia o oblicze amerykańskiej nauki o polityce już ponad pół wieku temu była w zasadzie

\* Adres do korespondencji: Leszek Porębski, Wydział Humanistyczny AGH Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, ul. Gramatyka 8a, 30-071 Kraków; e-mail: [leszekpo@agh.edu.pl](mailto:leszekpo@agh.edu.pl).

<sup>1</sup> *The Behavioral Approach in Political Science: Epitaph for A Monument to A Successful Protest.*

rozstrzygnięta. Rewolucja behawioralna osiągnęła swój cel, a sposób uprawiania dyscypliny uległ radykalnej zmianie. Była to teza śmiała, jeśli wziąć pod uwagę, że omawiany artykuł powstał zaledwie w dekadę po tym, gdy ruch behawioralny pojawił się na dobre w amerykańskiej politologii<sup>2</sup>, ale bardzo trafnie oddawała panujący w owym czasie intelektualny klimat.

Z perspektywy początku lat 60. ubiegłego stulecia bilans przemian zachodzących w amerykańskiej politologii – zwłaszcza rysowany przez jednego z kluczowych uczestników behawioralnej rewolucji – mógł wydawać się oczywisty. Czy jednak po upływie kilku dekad sformułowane przez Dahla (i wielu innych) oceny można ciągle uznać za adekwatny opis statusu politologii? Czy historia amerykańskiej nauki o polityce rzeczywiście dzieli się tylko na dwa etapy – przed pojawieniem się behawioralizmu i po jego triumfie? Wreszcie, w jakim stopniu dokonania behawioralnej politologii, oceniane z punktu widzenia początków XXI wieku uzasadniają prezentowane przez przedstawicieli tego nurtu nauki o polityce optymizm i poczucie dobrze wykonanego zadania?

Tego typu pytania pojawiają się w naturalny sposób i są ważnym elementem dyskusji poświęconej sposobowi uprawiania politologii i jej skuteczności w opisie i wyjaśnianiu sfery polityki. Głosem w tego rodzaju dyskusji – próbą przeprowadzenia skróconego bilansu dokonań behawioralizmu w amerykańskiej nauce o polityce – jest także analiza prezentowana w dalszej części tego tekstu. Zanim jednak będzie się można pokusić o sumaryczne oceny, konieczna jest prezentacja źródeł i podstawowych założeń behawioralnego modelu nauki o polityce.

## GENEZA I ISTOTA BEHAVIORALIZMU

Istotne przesilenia zachodzące w historii nauki nie mają zazwyczaj jednostkowej przyczyny i są efektem wielu, kumulujących swe oddziaływanie czynników. Nie inaczej było w połowie XX wieku, kiedy rodził się nowy nurt w amerykańskiej politologii, behawioralizm. Bodźce prowadzące do powstania behawioralnego podejścia do nauki o polityce można – w uproszczeniu – podzielić na dwie kategorie. Pierwsza to czynniki o charakterze intelektualnym, głównie – choć nie wyłącznie – związane ze sposobem rozumienia politologii i dominującym sposobem jej uprawiania. Drugi typ źródeł behawioralizmu odnosi się do politycznego i instytucjonalnego kontekstu, w którym funkcjonowały amerykańskie nauki społeczne po zakończeniu drugiej wojny światowej. Obydwa rodzaje oddziaływań zostaną omówione poniżej.

W połowie ubiegłego stulecia przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych o charakterze ścisłym mieli sporo powodów do satysfakcji. Badania o charakterze eksperymentalnym doprowadziły do spektakularnych osiągnięć, a towarzyszył temu wyraźny rozwój teorii wyjaśniających istotne aspekty rzeczywistości. Tak było choćby w przypadku fizyki i wykorzystania energii powstającej w wyniku rozszczepienia jądra atomu pierwiastków promieniotwórczych. Tego typu dokonania budziły rosnące poczucie frustracji u wielu reprezentantów nauk

---

<sup>2</sup> Za umowny początek podejścia behawioralnego przyjmuje się często opublikowanie w roku 1951 przez Davida Eastona artykułu krytykującego dokonania tradycyjnej teorii politycznej i wzywającego do budowy teorii zachowania politycznego (Easton 1951). Na ten temat zob. np. Gunnell 2013: 191.

społecznych. Te ostatnie ciągle bowiem obracały się w kręgu analiz o charakterze opisowym i w niewielkim stopniu były w stanie interpretować rzeczywistość w kategoriach zależności czy prawidłowości rządzących życiem społecznym.

Nie inaczej było w przypadku amerykańskiej politologii. Zdominowana była ona z jednej strony przez tzw. podejście instytucjonalne, skoncentrowane na analizie formalnych aspektów funkcjonowania instytucji politycznych, z drugiej zaś przez teorię polityki, rozumianą jako opisowa historia doktryn i idei politycznych. Prowadziło to do pojawienia się wśród politologów coraz silniejszego przekonania o wyczerpaniu możliwości badawczych dyscypliny, realizowanych w ramach istniejącego modelu (Eulau 1967: 39–40; Easton 1985: 139; Blyth i Varghese 1999: 346). W efekcie narastała tendencja do przedefiniowania sposobu rozumienia pojęcia nauka o polityce i poszukiwania nowych intelektualnych inspiracji.

Inspiracje te były obecne zarówno w nieodległej przeszłości samej amerykańskiej politologii, jak i w nowych nurtach teoretycznych pojawiających się w humanistyce i naukach społecznych. Pierwszy spośród wymienionych typów intelektualnych źródeł behawioralizmu związany jest przede wszystkim z wpływem tzw. szkoły chicagowskiej, funkcjonującej w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Ta nieformalna grupa badaczy pracujących na wydziale nauk politycznych uniwersytetu chicagowskiego (University of Chicago) starała się wyznaczyć standardy uprawiania dyscypliny, oparte na dwóch podstawowych elementach. Pierwszym był silny nacisk na badania empiryczne i próba odejścia od normatywnych rozważań idei politycznych na rzecz opisu istotnych elementów amerykańskiej rzeczywistości politycznej i społecznej. Realizacja tego zadania uwarunkowana była jednak możliwością wykorzystania adekwatnych narzędzi badawczych. Mając świadomość wyraźnego zapóźnienia politologii w tym zakresie, uważany za twórcę szkoły chicagowskiej – Charles Merriam – kładł silny nacisk na interdyscyplinarność oraz wykorzystanie doświadczeń innych dyscyplin nauk społecznych i humanistyki, przede wszystkim w zakresie metodologii. Politolodzy współpracowali więc blisko z socjologami, psychologami czy ekonomistami, tworząc wspólne zespoły badawcze i wymieniając się wzajemnie doświadczeniami<sup>3</sup>. Interdyscyplinarność stała się więc drugim (obok koncentracji na badaniach empirycznych) wyróżnikiem tego modelu uprawiania politologii. Sama szkoła chicagowska zaczęła natomiast być punktem odniesienia dla wszystkich tych, którzy próbowali w kolejnych dekadach zbliżyć amerykańską naukę o polityce do innych dyscyplin nauk społecznych (Simon 1987; Porębski 2007: 35–40).

Jednocześnie, poza obszarem politologii, coraz większą popularność zdobywały nurty starające się znaleźć wspólny mianownik dla tego typu aktywności poznawczej, która mogłaby być określana jako aktywność naukowa. Najistotniejszą rolę odegrał w tym kontekście pozytywizm logiczny, zwany też neopozytywizmem. Ta szkoła filozoficzna, powstała na początku lat 30. ubiegłego wieku i związana z działalnością tzw. Koła Wiedeńskiego radykalnie redefiniowała pojęcie naukowości i uznawała, że tylko zdania odnoszące się do

---

<sup>3</sup> Inspiracja możliwościami badawczymi socjologii czy psychologii zaowocowała wieloma ważnymi pracami powstałymi w kręgu szkoły chicagowskiej. Do najistotniejszych zaliczyć można wykorzystujące statystyczną analizę danych i elementy eksperymentu prace poświęcone zachowaniom wyborczym (Merriam i Gosnell 1924; Gosnell 1930), a także pierwsze w politologii amerykańskiej studia nad psychologicznym aspektem aktywności politycznej (Lasswell 1930, 1935).

faktów mają wartość poznawczą i mogą być podstawą rozważań o charakterze naukowym<sup>4</sup>. W ślad za silnie akcentowanym empiryzmem szło też wskazanie fizyki i stosowanych przez nią metod badawczych jako wzorca dla sposobu prowadzenia badań oraz modelu tworzenia teorii naukowych.

Rosnące znaczenie logicznego pozytywizmu, wraz z sukcesami odnoszonymi w wielu dziedzinach nauk ścisłych i technicznych, sprawiło, że coraz większa liczba amerykańskich badaczy życia społecznego – w tym politologów – zaczęła dostrzegać wyraźną alternatywę dla tradycyjnego sposobu uprawiania swych dyscyplin. Na ten sprzyjający zmianom klimat intelektualny nałożyły się zaś wydarzenia o charakterze politycznym i ich instytucjonalne konsekwencje. Ich wpływ na powstanie behawioralizmu w amerykańskiej nauce o polityce wydaje się nie do przecenienia, a omawiany jest znacznie rzadziej niż źródła wewnętrzne, związane ze stanem samej politologii. Warto więc poświęcić im uwagę.

Druga wojna światowa była wydarzeniem traumatycznym dla milionów ludzi na świecie, jednak tylko w przypadku jednej dyscypliny akademickiej sam wybuch konfliktu można uznać za dowód słabości w realizacji wyjaśniającej i prognostycznej funkcji nauki. Dyscypliną tą była politologia, w przypadku której wyraźnie zabrakło adekwatnych ocen sytuacji międzynarodowej panującej w latach 30. XX wieku i jasnego wskazania na groźące niebezpieczeństwa. W realiach amerykańskich dosyć powszechnie uznano to za dowód na bezsilność dominującego w owym czasie w badaniach politycznych paradygmatu. Instytucjonalizm był więc winny, ponieważ wraz: „[...] ze swym naciskiem na formalne instytucje działające w społeczeństwie poniósł spektakularną porażkę, nie przewidując upadku demokracji i pojawienia się faszyzmu w międzywojennych Niemczech” (Blyth i Varghese 1999: 346). Niezależnie od adekwatności tego typu zarzutów, politycy – którzy zazwyczaj nie są skłonni do wnikania w aksjologiczne i metodologiczne podstawy projektów badawczych – mogli mieć poczucie nieprzydatności politologii jako narzędzia wspomagającego podejmowane przez siebie decyzje.

Miało to istotne znaczenie kilka lat później, kiedy Stany Zjednoczone okazały się głównym zwycięzcą światowego konfliktu i dosyć szybko osiągnęły status globalnego mocarstwa. W konsekwencji Amerykanie zaczęli prowadzić znacznie bardziej dynamiczną politykę zagraniczną i wzrosło zapotrzebowanie na analizy, które mogłyby stanowić eksperską podstawę dla działań politycznych podejmowanych w różnych częściach świata. Przede wszystkim oczekiwano od badaczy prognozowania rozwoju wydarzeń, a to możliwe jest wtedy, gdy wcześniej uda się opisać prawidłowości i regularności mające miejsce w życiu politycznym. W sytuacji gdy nie najlepszą renomą cieszyły się nawet w samym środowisku politologicznym tradycyjne i wykorzystywane wcześniej paradygmaty badawcze, stworzyła się naturalna przestrzeń dla politologii „bardziej naukowej”. Powinna ona operować

---

<sup>4</sup> Czołowymi postaciami Koła Wiedeńskiego byli Rudolf Carnap i Otto Neurath, ale kluczowe znaczenie dla powstania neopozytywizmu miały idee Ludwiga Wittgensteina, który formalnie nie był członkiem tego kręgu intelektualnego. Warto też zwrócić uwagę, że większość twórców neopozytywizmu przed wybuchem lub w trakcie drugiej wojny światowej wyemigrowała, głównie do Stanów Zjednoczonych (jak Carnap) lub Wielkiej Brytanii (Neurath). Zwiększyło to oczywiście zakres oddziaływania ich idei w krajach anglosaskich. Na temat Koła Wiedeńskiego szerzej zob. np. Buczyńska-Garewicz 1993.

zależnościami, a najlepiej – na wzór nauk ścisłych – tworzyć prawa wyjaśniające różne aspekty polityki i być w stanie tworzyć realne scenariusze przyszłych trendów rozwojowych czy konkretnych wydarzeń.

W tym kontekście nie bez znaczenia była również nasilająca się na przełomie lat 40. i 50. zimna wojna. Rywalizacja między realnym socjalizmem a państwami demokratycznymi zdominowała stosunki międzynarodowe, ale wpłynęła też znacząco na klimat ideowy panujący w Stanach Zjednoczonych. Wszystko, co choćby powierzchownie mogło kojarzyć się z komunizmem lub socjalizmem, traktowane było co najmniej podejrzliwie, a apogeum tego typu nastrojów stał się przypadający na pierwszą połowę lat 50. ubiegłego wieku okres tak zwanego maccartyzmu. Poszukiwanie komunistycznego zagrożenia przyjmowało wtedy często formę polowania na czarownice, także w środowisku naukowym. W oczywisty sposób osłabiło to silne w amerykańskich naukach społecznych nurty progresywne i lewicowe, sprzyjało zaś zajmowaniu się „czystą nauką” – tworzeniem formalnych teorii, a nie krytyczną oceną amerykańskiej rzeczywistości (Easton 1985: 139–140).

Kumulacja wszystkich opisanych czynników sprawiła, że wykrystalizowanie się nowych tendencji w nauce o polityce było tylko kwestią czasu. Nawet samo określenie „behawioralizm” było, jak się wydaje, odpowiedzią na zewnętrzne zapotrzebowanie. „Termin »behawioralny« zdawał się zarówno sugerować naukowy obiektywizm, jak i – w czasie zimnej wojny – pozwalać na uniknięcie powrotu długotrwałych obaw o mylenie »nauk społecznych« z »socjalizmem«” (Gunnell 2013: 191). Niektórzy badacze idą jeszcze dalej i sugerują, że gwałtowny rozwój behawioralizmu był wyraźnie stymulowany instytucjonalnie przez ośrodki sponsorujące badania naukowe. W tym kontekście wymienia się najczęściej Fundację Forda, która w roku 1950 podjęła decyzję, by swój nowy program wspierania badań nad problemami społecznymi nazwać Programem Nauk Behawioralnych (*Behavioral Sciences Program*). Mimo że już wcześniej w nazwach instytucji odpowiedzialnych za finansowanie nauki pojawiały się zbliżone określenia<sup>5</sup>, działania Fundacji Forda miały duże znaczenie, ponieważ niosły za sobą istotne konsekwencje finansowe. Już w pierwszym roku działalności Program Nauk Behawioralnych przeznaczyl na badania nad ludzkim zachowaniem około 3 milionów dolarów, co było sumą imponującą. Co ważniejsze, nie były to środki odpowiadające na zapotrzebowanie kierowane ze strony uniwersytetów. Punktem wyjścia była przeważnie sugestia ze strony fundacji, że jeżeli konkretna uczelnia czy instytucja naukowa zobowiąże się do podjęcia „badań behawioralnych” – czyli poświęconych wybranym aspektom ludzkiego zachowania – to zostanie to hojnie wsparte przez środki Fundacji Forda. Wymogiem była interdyscyplinarność prowadzonych badań i nadanie ośrodkom behawioralnym formy zinstytucjonalizowanej (Hauptman 2012: 162–164). Ponieważ tego typu oferty nie zdarzały się zbyt często, na amerykańskich uczelniach zaczęły mnożyć się „komitety”, „centra” i „instytuty” badań behawioralnych, zmieniając instytucjonalny model funkcjonowania nauk

---

<sup>5</sup> W roku 1945 w ramach amerykańskiej Rady Badań Nauk Społecznych (*Social Science Research Council*), istniejącej od roku 1923 (powołanej z inicjatywy wspomnianego już Charlesa Merriama) instytucji odpowiedzialnej za dystrybucję publicznych i prywatnych środków na badania naukowe utworzono Komitet Zachowania Politycznego (*Committee on Political Behavior*). Zob. Porębski 1996: 21–22.

społecznych. „Sojusz między Fundacją Forda a administracją uniwersytetów pomógł podejściu behawioralnemu zająć bardzo szybko mocną pozycję na uniwersyteckich wydziałach” (Hauptman 2012: 167–168)<sup>6</sup>.

Z wymienionych powodów zapotrzebowanie na behawioralne badania poświęcone zachowaniom politycznym było szczególnie duże, dlatego politolodzy zajęli poczesne miejsca w behawioralnych ośrodkach badawczych. Nowy model uprawiania nauki o polityce zyskał silne oparcie instytucjonalne, co przyczyniło się zarówno do konsolidacji środowiska badaczy przyznających się do behawioralizmu, jak i do wzrostu popularności podstawowych założeń samego paradygmatu badawczego.

Odpowiedź na pytanie o istotę behawioralizmu nie należy do najłatwiejszych. Powstało na ten temat wiele opracowań, tworzonych zarówno przez badaczy zaangażowanych aktywnie w behawioralną rewolucję (Easton 1967, 1997; Eulau 1963), jak i tych, którzy przyglądają się przemianom w amerykańskiej politologii z perspektywy historii dyscypliny (Somit i Tannenhaus 1982; Farr 1995; Adcock 2007). Różnią się oni w ocenach dotyczących nie tylko tego, w jakim stopniu behawioralizm był rzeczywistym przełomem, a w jakim po prostu kontynuował i uwypuklił istniejące wcześniej tendencje, ale także w ustaleniu behawioralnego credo – elementów konstytutywnych dla tego modelu nauki o polityce. Można jednak pokusić się o wskazanie kilku kwestii kluczowych dla charakterystyki behawioralizmu, co do których generalnie panuje zgoda. Co więc jest najistotniejsze dla behawioralnej politologii?

Pierwszym tego typu elementem jest bliska stanowisku naturalistycznemu metodologia. Istnieje jedna dla całej nauki metoda, oparta na analizie danych empirycznych, i politologia musi tę zasadę respektować. W konsekwencji analizy muszą być prowadzone na podstawie danych ilościowych, mogących podlegać pomiarowi i statystycznemu przetwarzaniu. Ponieważ przedmiotem badań jest przede wszystkim zachowanie polityczne, to wszystkie procedury obserwacyjne, pozwalające na precyzyjną rejestrację zachowań powinny stanowić podstawową metodę pozyskiwania danych do dalszej analizy.

Drugi istotny aspekt behawioralizmu to silny nacisk na budowę teorii. Jest ona rozumiana jednak zupełnie odmiennie niż na wcześniejszych etapach rozwoju dyscypliny, gdy w tej sferze dominowały rozważania dotyczące idei politycznych. Teoria behawioralna ma mieć charakter empiryczny i powinna wskazywać wszelkie regularności i prawidłowości w ludzkim zachowaniu w sferze polityki (co *implicite* zakłada, że tego typu prawidłowości istnieją). Optymalna byłaby sytuacja, gdyby relacje pomiędzy różnymi czynnikami kształtującymi sferę polityki można było opisywać w kategoriach przyczynowych. Oznacza to, że teoria polityki ma wyjść poza sferę opisu i podjąć próbę wyjaśnienia, a także prognozowania procesów i zjawisk politycznych. Budowa teorii powinna opierać się na formułowaniu hipotez

---

<sup>6</sup> Roli odgrywanej przez program Fundacji Forda nie należy oczywiście demonizować. O powstanie interdyscyplinarnych ośrodków nastawionych na badania różnych aspektów ludzkiego zachowania apelowali często sami naukowcy. Tego typu przesłanie, sugerujące konieczność połączenia wiedzy z zakresu biologii oraz nauk społecznych – w kontekście zagrożenia wojną nuklearną – wystosował np. pracujący na uniwersytecie chicagowskim włoski fizyk Enrico Fermi, pierwsza osoba, której udało się przeprowadzić kontrolowaną jądrową reakcję łańcuchową. W efekcie tych nalegań na uczelni tej utworzono już w roku 1950 (a więc w czasie, gdy fundacja Forda dopiero uruchamiała swój program) Komitet Nauk Behawioralnych (Committee on the Behavioral Sciences). Por. Gunnell 2013: 197.

badawczych, testowanych następnie za pomocą danych empirycznych. Dlatego właśnie opisane wcześniej precyzyjne procedury zbierania danych nie są celem samym w sobie, ale środkiem koniecznym do powstania tworzącego spójną konstrukcję zespołu generalizacji. Akcent położony na budowę teorii oznacza jednocześnie, że realizacja badań o charakterze stosowanym, nastawionych na rozwiązywanie konkretnych problemów społecznych, nie powinna być traktowana priorytetowo. Podstawowym zadaniem nauki o polityce jest stworzenie teoretycznego instrumentarium pozwalającego na wyjaśnienie mechanizmu funkcjonowania polityki. Czas na odniesienie się do kwestii nurtujących społeczeństwa i polityków przyjdzie później, wtedy gdy powstaną już zręby teorii.

Ostatni problem mający podstawowe znaczenie dla behawioralnego sposobu myślenia o politologii to miejsce wartości w badaniu naukowym. Stanowisko w tej kwestii jest konsekwencją epistemologicznych założeń samego ruchu, jak wspomniano, silnie nawiązujących do logicznego pozytywizmu. Jeżeli jedynym przedmiotem poznania są dane empiryczne, to aktywność badawczą należy „uwolnić” od wartościowania. Dokonywanie ocen o charakterze etycznym i wyjaśnianie empirycznej rzeczywistości to dwie różne sfery i należy je od siebie oddzielić. Oznacza to oczywiście, że rozważania o charakterze normatywnym, stanowiące zawsze istotny element akademickiej refleksji nad polityką, nie powinny być traktowane jako część nauki o polityce.

Problem obecności wartości w procesie badawczym jest zresztą oczywiście stopniowalny. Pomiędzy pełną akceptacją dla każdej formy wartościowania a całkowitą neutralnością procesu badawczego wobec jakichkolwiek aksjologicznych uwarunkowań istnieje wiele stanowisk pośrednich. W przeciwieństwie do powszechnej aprobaty dla rygorystycznej metodologii i konieczności koncentracji na budowie teorii, stanowisko w kwestii miejsca wartości nie było w pełni jednolite wśród samych twórców behawioralizmu. Jeden z czołowych reprezentantów ruchu – David Easton – nigdy nie prezentował w tej sprawie ortodoksyjnie neopozytywistycznego podejścia, zakładając, że przekonanie o całkowitym uwolnieniu badań od jakichkolwiek elementów wartościowania jest złudzeniem. W okresie rewolucji behawioralnej była to jednak opinia zdecydowanie mniejszościowa (Easton 1985: 138).

Opisany sposób uprawiania politologii okazał się w latach 50. XX wieku na tyle atrakcyjny, że dosyć szybko zdominował obraz dyscypliny w Stanach Zjednoczonych. Miarą sukcesu może być to, że chociaż proces ten realizował się w ostrej polemice z badaczami inaczej rozumiejącymi istotę polityki – takimi jak John Hallowell (1944, 1993<sup>7</sup>), Eric Voegelin (1952) czy Leo Strauss (1959) – po latach niektórzy uznali behawioralizm za kwintesencję tego, co jest istotą amerykańskiej politologii. „W rewolucji behawioralnej [...] można dostrzec główne elementy wyróżniające amerykańską naukę o polityce: koncentrację na jednostce, wyrafinowanie stosowanych metod i preferowanie budowy teorii o charakterze dedukcyjnym” (Blyth

---

<sup>7</sup> Praca ta w oryginale ukazała się w roku 1954, a więc w momencie najbardziej gorących debat nad sposobem uprawiania politologii. Polemizując z podstawowymi założeniami behawioralizmu Hallowell pisał: „[...] fizyka jest nauką o zjawiskach, które zapewne nie mogą być inne niż są. Bada stosunki *konieczne*, całkowicie niezależne od wiedzy ludzkiej. Ponieważ nauki polityczne mają do czynienia z zachowaniem ludzkim, nie mogą mieć takiego charakteru jak fizyka. [...] Nauki polityczne zajmują się nie tym, co jest bezwzględnie konieczne, lecz tym, co się zdarza, tym, co może być inne niż jest. Z tego też powodu mają one charakter praktyczny, a nie teoretyczny” (Hallowell 1993: 100).



i Varghese 1999: 347). Tego rodzaju opinie nie są wyjątkiem, ale ocena dokonań podejścia behawioralnego w nauce o polityce jest z dzisiejszej perspektywy zdecydowanie bardziej zróżnicowana. Warto przyrzeć się najistotniejszym płaszczyznom krytyki oraz sytuacji w amerykańskiej politologii z perspektywy drugiej dekady XXI stulecia.

## BILANS REWOLUCJI BEHAVIORALNEJ. GŁÓWNE PŁASZCZYZNY KRYTYKI

Od momentu gdy Robert Dahl w roku 1961 nazwał behawioralizm protestem zakończonym sukcesem, minęło tylko osiem lat do pierwszego poważnego kryzysu. Jego znaczenie podnosił fakt, że osobą sugerującą konieczność dokonania intelektualnego rachunku sumienia przez całą amerykańską naukę o polityce był wspominany wielokrotnie David Easton – jedna z głównych postaci behawioralnej rewolucji. Był to więc rodzaj samokrytyki, płynącej z samego centrum nowej politologii.

Easton, występując jako prezydent Amerykańskiego Stowarzyszenia Nauk Politycznych (*American Political Science Association* – APSA), zwrócił przede wszystkim uwagę na całkowitą niezdolność politologii do zmierzenia się z realnymi problemami amerykańskiej polityki (1969). Mimo że podporządkowanie przedmiotu badań rygorystycznej metodologii i skupienie się na budowie teorii – a nie badaniach stosowanych – było jednym z założeń behawioralizmu, pod koniec lat 60. trudno było w realiach amerykańskich bronić tego postulatu. W przeciwieństwie do stabilnych społecznie lat 50. (kiedy rozkwitała behawioralna rewolucja), kolejne lata przyniosły w Stanach Zjednoczonych gwałtowny kryzys społeczny. Zamieszki na tle rasowym i masowe protesty przeciw wojnie w Wietnamie stanowiły codzienne tło amerykańskiej rzeczywistości. Powiedzenie w takich warunkach: „niestety nie możemy zajmować się tym, co dzieje się za oknem, bo nie pozwala nam na to metodologiczny rygoryzm”, byłoby przejawem nonkonformizmu graniczącego z arogancją.

Easton, w imieniu środowiska behawioralnego, wykonał więc krok w tył, sugerując, że polityka to jednak nie tylko poddająca się precyzyjnym procedurom badawczym sfera sformalizowanych generalizacji, ale także realne – a więc kierowane przez intuicję, emocje i nie zawsze racjonalne – życie konkretnych społeczności. Wyciągając z tej sytuacji wnioski, wezwał on do przeprowadzenia rewolucji postbehawioralnej, a więc uwzględnienia „perspektywy codziennego życia” w badawczych planach politologów. Sytuacja była więc paradoksalna. Zwolennicy behawioralizmu byli wystarczająco skuteczni, by zdominować amerykańską politologię, ale okazali się zbyt słabi, by konsekwentnie bronić swojej wizji nauki i naukowości wobec wywołanej napięciami i konfliktami politycznymi presji społecznych oczekiwań.

Zarzuty wobec behawioralizmu nie sprowadzały się zresztą jedynie do pomijania w badaniach problemów realnego życia. Były one znacznie poważniejsze, bo wskazywały także na nieadekwatność tworzonych analiz, wtedy gdy próbowały one wyjaśniać amerykańską rzeczywistość polityczną. W tym kontekście warto wspomnieć o najpopularniejszej bodaj spośród powstałych w kręgu behawioralnej politologii koncepcji opisującej istotę amerykańskiej demokracji, teorii pluralistycznej. Jej współtwórca i czołowy propagator Robert Dahl opisał istotę pluralistycznej demokracji na szczeblu lokalnym, podręcznikowo niemal stosując

podstawowe założenia behawioralizmu (Dahl 1961b). Pluralizm amerykańskiej demokracji miał być podstawowym mechanizmem zapewniającym stabilizację systemu politycznego i pozwalającym na wzmocnienie nowoczesnego, radzącego sobie z wyzwaniem państwa. Z tego punktu widzenia głęboki kryzys społeczny i wybuch gwałtownych protestów na ulicach amerykańskich miast pod koniec lat 60. ubiegłego wieku nie tylko dowodził bardzo ograniczonej zdolności prognostycznej koncepcji pluralistycznej, ale – jak zauważali złośliwi krytycy: „był chyba pierwszą w historii falsyfikacją teorii, którą można było oglądać na żywo w telewizji” (Blyth i Varghese 1999: 350).

Uznanie, że pod koniec lat 60. ubiegłego wieku amerykańska politologia weszła w fazę postbehawioralną, mogło sugerować, że podstawowe założenia behawioralizmu zostały już zaakceptowane i nadszedł czas na wypracowanie sposobów na bardziej adekwatne zmierzenie się z problemami „gorącymi” politycznie, przy jednoczesnym zachowaniu wierności behawioralnej ortodoksji. W istocie jednak była to dosyć doraźna próba rozwiązania problemu kwadratury koła. Jeżeli możliwość wyjaśniania w kategoriach przyczynowych, formułowanie hipotez w kategoriach podlegających empirycznemu testowaniu i precyzyjna kontrola zmiennych w procesie badawczym mają być podstawowymi kryteriami oceny, czy konkretna kwestia może zostać poddana naukowej analizie, to w oczywisty sposób poza sferą zainteresowania politologii musi pozostać wiele istotnych problemów. Nie jesteśmy w stanie wskazać w kategoriach przyczynowo-skutkowych powodów, dla których tzw. arabska wiosna rozpoczęła się właśnie w Tunezji, na przełomie roku 2010 i 2011, ani tym bardziej dlaczego ogarnęła jedne kraje, prawie zupełnie omijając inne. Tego rodzaju przykłady można by mnożyć, a istota problemu dotyczy pytania, co jest podstawową misją nauki o polityce. „Czy naszym celem jest wyjaśnianie zjawisk politycznych czy zrozumienie ich? Jeżeli celem jest wyjaśnianie, popycha nas to w kierunku testowania hipotez i podejścia opartego o dane empiryczne. Jeżeli celem jest zrozumienie, istnieje wiele metod i podejść badawczych pozwalających na jego osiągnięcie” (Rigger 2009: 377).

W tym ujęciu wyjaśnianie to aktywność, której zwieńczeniem powinno być stworzenie ogólnego modelu, precyzyjnie opisującego konkretne procesy, przez wskazanie czynników prowadzących do określonych konsekwencji i charakterystykę ich wzajemnych relacji. Powstanie tego typu modelu powinno mieć znaczące walory prognostyczne. Zrozumienie zaś to „tylko” umiejętność zarysowania prawdopodobnych mechanizmów prowadzących do obserwowanych zjawisk, wykorzystująca metody jakościowe, analogie do doświadczeń z przeszłości, uwarunkowania kulturowe czy wręcz intuicje. Z tego punktu widzenia behawioralizm jest oczywiście tym rodzajem politologii, który ma na celu wyjaśnianie, bo tylko ono może być nazwane procesem tworzenia nauki. Każdy inny typ aktywności poznawczej może przynosić interesujące rezultaty, ale są to co najwyżej obrzeża naukowości – rozumianej na sposób neopozytywistyczny.

Niezależnie od wspomnianego apelu Eastona, by reprezentanci dyscypliny spojrzeli z zainteresowaniem na to, „co dzieje się za oknem”, model nauki wyjaśniającej zdecydowanie zdominował amerykańską politologię na lata. Na bazie założeń behawioralizmu powstało lub rozwinęło się co najmniej kilka podejść badawczych próbujących kontynuować budowę empirycznej teorii i pozostawać w zgodzie z rygorami metodologicznymi. W tym kontekście wymienić trzeba przede wszystkim koncepcję racjonalnego wyboru. Reprezentanci tego

paradygmatu badawczego nie nazywają siebie behawioralistami (idea racjonalnego wyboru wywodzi się zresztą wprost z teorii ekonomicznych), ale konsekwentnie budują „fizykalny” model nauki, pełen skomplikowanych formuł matematycznych i wykorzystujący coraz bardziej wyrafinowane procedury statystyczne. Efektem jest jednak coraz większy poziom specjalizacji badaczy zajmujących się poszczególnymi zagadnieniami i oczywiście malejące możliwości porozumienia pomiędzy przedstawicielami konkretnych szkół czy podejść badawczych. „Nauka o polityce utraciła poczucie jednoczącego celu. Nie istnieje już żaden pojedynczy, dominujący punkt widzenia, albo punkt widzenia, który wyraźnie trafiałby do wyobraźni, zwłaszcza młodych przedstawicieli dyscypliny” (Easton 1985: 144). Te słowa napisane przez Davida Eastona – niewątpliwie z poczuciem zawodu – trzy dekady temu, w niewielkim stopniu straciły na aktualności.

Co więcej, wraz z upływem lat wyraźnie narasta nie tylko poczucie zaniku wspólnej tożsamości, ale także przekonanie o jałowości studiów nad polityką rozumianych ma modłę neopozytywistyczną. Według niektórych badaczy ten model opisywania rzeczywistości politycznej dawno już sprowadził politologię do poziomu scholastycznych sporów z okresu średniowiecza (Marranto i Woessner 2012: 404), według innych: „[...] pozytywistyczna koncepcja nauki [w politologii amerykańskiej – L.P.] jest tylko strategią wprowadzaną przez dominujących aktorów, pozwalającą im na legitymizowanie swej pozycji” (Rugé 2002: 471). Najbardziej dosadnie wyraził tego typu nastroje jeden z najbardziej znanych współczesnych amerykańskich politologów, Joseph Nye, stwierdzając, że nauka o polityce wyraźnie przesuwana się w stronę mówienia coraz więcej i więcej, i coraz bardziej o niczym<sup>8</sup> (Cohen 2009).

Kumulacja niezadowolenia z politologii czerpiącej ze wzorców behawioralnych nastąpiła w roku 2000, kiedy w gronie przedstawicieli dyscypliny powstał ruch nawołujący do daleko idącej reformy. Punktem wyjścia był anonimowy (podpisany „Mr. Perestroika”) e-mail<sup>9</sup> wysłany do członków APSA, wyrażający wielkie rozczarowanie stanem, w jakim znalazła się amerykańska nauka o polityce. Będące jego konsekwencją listy poparcia miały charakter krytyki tyleż intelektualnej, ile instytucjonalnej. Zwolennicy przemian zwracali uwagę na zdecydowaną dominację badaczy uznających wyłącznie ilościowe, matematyczne metody analizy we władzach APSA, a stosujących tego typu metodologię tekstów w czołowych czasopismach politologicznych. Opisana sytuacja trwa od lat, niezależnie od faktu, że wartość predykcyjna tworzonych w ramach sformalizowanej politologii teorii i modeli jest bardzo niewielka, czego dowiódł choćby upadek komunizmu, będący całkowitym zaskoczeniem dla amerykańskich badaczy (Rigger 2009: 369–374). Mimo że główne ostrze krytyki skierowane jest przeciw reprezentantom koncepcji racjonalnego wyboru, a termin „behawioralizm” nie pada w żadnym z manifestów sformułowanych w ramach „ruchu pierestrojki”, dla każdego

---

<sup>8</sup> *Political science is moving in the direction of saying more and more about less and less.* Warto zwrócić uwagę, że krytycyzm wobec dokonań badawczych amerykańskiej politologii jest dostrzegalny także wśród waszyngtońskich polityków. W październiku 2009 roku jeden z senatorów zaproponował, by wstrzymać jakiegokolwiek finansowanie badań politologicznych z funduszy federalnych jako kompletnie bezwartościowych (zob. Cohen 2009).

<sup>9</sup> Tekst ten był zatytułowany: *On the Irrelevance of APSA and APSR to the Study of Political Science* („O braku związku APSA i APSR [American Political Science Review – L.P.] ze studiowaniem nauki o polityce”). Zob.: <https://archive.org/stream/OnTheIrrelevanceOfApsaAndApsrToTheStudyOfPoliticalScience/mrperestroika#page/n0/mode/2up> [21.07.2015].

obserwatora historii amerykańskiej politologii jest jasne, że w istocie kontestowany jest model nauki o polityce wykreowany przez rewolucję behawioralną.

Dyskusja wywołana przez „pierestrojkę” okazała się na tyle skuteczna, że doprowadziła do pewnych zmian instytucjonalnych i przynajmniej częściowego otwarcia się gremiów decydujących o obliczu amerykańskiej politologii na reprezentantów alternatywnych wizji uprawiania dyscypliny. Debata ta unaoczniała jednak, jak bardzo wewnętrznie podzielona, niejednorodna metodologicznie i skonfliktowana personalnie jest obecnie nauka o polityce w Stanach Zjednoczonych. W pół wieku po narodzinach behawioralizmu jego kontynuatorzy, co prawda, dominują na uniwersytetach, konferencjach naukowych czy w redakcjach profesjonalnych czasopism, ale stan ten budzi wyraźny opór i rosnące rozczarowanie obecnym statusem badań nad sferą polityki. Zwycięstwo stworzonej przez behawioralizm nauki o polityce okazało się więc pyrrusowe, bo z pewnego punktu widzenia historia zatoczyła koło. Te same, podstawowe pytania, które towarzyszą dyskusji o politologii od zawsze, powróciły jako nierozstrzygnięte wiele lat po tym, gdy wydawało się, że udzielono na nie definitywnej odpowiedzi.

Ciągle nie ma zgody co do tego, w jakim stopniu nauka o polityce ma mieć charakter stosowany, a w jakim stopniu powinna skupić się przede wszystkim na tworzeniu teorii zjawisk politycznych. Nie jest też jasne, jakie metody badawcze można uznać za uprawnione w procesie budowy teorii polityki. Ujmując tę kwestię nieco szerzej: czy istnieje jedna metoda naukowa, właściwa w równym stopniu naukom ścisłym, humanistyce i dyscyplinom społecznym (jak chcieli twórcy behawioralizmu)? W konsekwencji aktualne jest też pytanie, w jakim stopniu proces kreowania wiedzy naukowej ma charakter linearny, a kolejne pokolenia badaczy dodają tylko własne elementy, współtworzące jeden wspólny, zobiektywizowany obraz świata?

Fakt, że ciągle zadajemy te same pytania dotyczące zarówno politologii, jak i istoty naukowego poznania, nie oznacza oczywiście, że od lat stoimy w miejscu, a rewolucja behawioralna była ruchem intelektualnie jałowym. Empiryczne badania sfery polityki, także te realizowane z wykorzystaniem zgodnej z wymogami neopozytywizmu metodologii, przyniosły wiele ważnych, szczegółowych dokonań. Z dzisiejszego punktu widzenia nieprawdą okazało się jedynie przekonanie, iż na wszystkie naukowe pytania dotyczące obszaru polityki jesteśmy w stanie odpowiedzieć, stosując ten sam zestaw założeń i narzędzi badawczych.

Mądrzejsi o ograniczenia i potknięcia amerykańskiego behawioralizmu możemy więc powrócić do zmagania z definiowaniem nauki o polityce i jej miejsca wśród innych dyscyplin badawczych. Świadomość, że proces ten zapewne nigdy się w pełni nie zakończy, nie jest dowodem intelektualnej bezradności, ile raczej dojrzałości poznawczej.

## BIBLIOGRAFIA

- Adcock, Robert. 2007. *Interpreting Behavioralism*, w: Robert Adcock, Mark Bevir i Shannon Stimson (red.), *Modern Political Science: Anglo-American Exchanges since 1880*, Princeton: Princeton University Press, s. 180–208.
- Blyth, Mark i Robin Varghese. 1999. *The State of the Discipline in American Political Science: Be Careful What You Wish for?*, „British Journal of Political and International Relations”, 1, 3: 345–365.

- Buczyńska-Garewicz, Hanna. 1993. *Koło Wiedeńskie*, Toruń: Wydawnictwo Comer.
- Cohen, Patricia. 2009. *Field Study: Just How Relevant is Political Science*, „New York Times”, October 19<sup>th</sup>, [http://www.nytimes.com/2009/10/20/books/20poli.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2009/10/20/books/20poli.html?_r=0).
- Dahl, Robert. 1961a. *The Behavioral Approach in Political Science: Epitaph for A Monument to A Successful Protest*, „American Political Science Review”, 55, 4: 763–772.
- Dahl, Robert. 1961b. *Who Governs? Democracy and Power in American City*, New Haven: Yale University Press.
- Easton, David. 1951. *The Decline of Modern Political Theory*, „Journal of Politics”, 13, 1, 36–58.
- Easton, David. 1967. *The Current Meaning of ‘Behavioralism’*, w: James Charlesworth (red.), *Contemporary Political Analysis*, New York: Free Press, s. 11–31.
- Easton, David. 1969. *The New Revolution in Political Science*, „American Political Science Review” 63, 4: 1051–1061.
- Easton, David. 1985. *Political Science in the United States. Past and Present*, „International Political Science Review”, 6, 1: 133–152.
- Easton, David. 1997. *The Future of the Postbehavioral Phase in Political Science*, w: Kristen Renwick Monroe (red.), *Contemporary Empirical Political Theory*, Berkeley: University of California Press, s. 13–46.
- Eulau, Heinz. 1963. *The Behavioral Persuasion in Politics*, New York: Random House.
- Eulau, Heinz. 1967. *Segments of Political Science Most Susceptible to Behavioristic Treatment*, w: James Charlesworth (red.), *Contemporary Political Analysis*, New York: Free Press.
- Farr, James. 1995. *Remembering the Revolution: Behavioralism in American Political Science*, w: James Farr, John Dryzek i Stephen Leonard (red.), *Political Science in History: Research Programs and Political Traditions*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 198–224.
- Gosnell, Harold. 1930. *Why Europe Votes?*, Chicago: University of Chicago Press.
- Gunnell, John. 2013. *The Reconstitution of Political Theory: David Easton, Behavioralism and The Long Way to System*, „Journal of the History of the Behavioral Sciences”, 49, 2: 190–210.
- Hallowell, John. 1944. *Politics and Ethics*, „American Political Science Review”, 38, 4: 639–655.
- Hallowell, John. 1993. *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Hauptman, Emily. 2012. *The Ford Foundation and the Rise of Behavioralism in Political Science*, „Journal of the History of the Behavioral Sciences”, 48, 2: 154–173.
- Lasswell, Harold. 1930. *Psychopathology and Politics*, Chicago: University of Chicago Press.
- Lasswell, Harold. 1935. *World Politics and Personal Insecurity*, New York: McGraw-Hill.
- Marranto, Robert i Matthew Woessner. 2012. *Seeking Relevance: American Political Science and America*, „Academic Questions”, 25, 3: 403–417.
- Merriam, Charles i Harold Gosnell. 1924. *Non-voting. Causes and Methods of Control*, Chicago: University of Chicago Press.
- Porębski, Leszek. 1996. *Behavioralny model władzy*, Kraków: Universitas.
- Porębski, Leszek. 2007. *Między przemocą a godnością. Teoria polityczna Harolda D. Lasswella*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

- Rigger, Shelley. 2009. *The Perestroika Movement in American Political Science and its Lessons for Chinese Political Studies*, „Journal of Chinese Political Science”, 14, 4: 369–382.
- Ruget, Vanessa. 2002. *Scientific Capital in American Political Science: Who Possesses What, When and How*, „New Political Science”, 24, 3: 469–478.
- Simon, Herbert. 1987. *Charles E. Merriam and the „Chicago School” of Political Science*, Urbana: Department of Political Science – University of Illinois at Urbana.
- Somit, Albert i Joseph Tanenhaus. 1982. *The Development of American Political Science: From Burgess to Behavioralism*, New York: Irvington Publishers.
- Strauss, Leo. 1959. *What is Political Philosophy?*, New York: Free Press.
- Voegelin, Eric. 1952. *The New Science of Politics: An Introduction*, Chicago: University of Chicago Press.

BEHAVIORALISM IN AMERICAN POLITICAL SCIENCE.  
AN EPITAPH FOR A PARTLY SUCCESSFUL PROTEST

A few decades have passed since the behavioral revolution in American political science occurred. The paper presents main factors leading to the domination of behavioralism in political studies in the USA, in the 50. and 60. of the XX<sup>th</sup> century. They were of both intellectual and institutional nature. Disappointment with research results achieved within the institutional paradigm as well as the growing popularity of neopositivism should be mentioned among the former. Generous financial support of research dedicated to human behavior seems to be crucial in the institutional context. Basic assumptions of behavioral political science are discussed in depth in the text. They are: rigorous methodology, the emphasis on the theory construction and the exclusion of values from the research process. The successive part of the text presents the dynamics of the behavioralism evolution and major planes of its critique. The most important of the latter include: the problem of engagement of political science in resolution of political and social problems as well as methods appropriate to political inquiry. In fact they are the same problems which are debated in political science since its emergence. Thus, behavioralism while gaining remarkable significance, has not resolved the basic problems of the scholarly identity of political science.

Keywords: behavioralism, American political science, history of political science